

Sygnatura akt IX K 573/14

1. W Y R O K

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 lutego 2015 roku

Sąd Rejonowy w Gliwicach Wydział IX Karny

w składzie:

Przewodniczący SSR Agnieszka Woźniak

Protokolant Natalia Zelek

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 9 października i 28 listopada 2014 roku, a nadto 30 stycznia oraz 13 lutego 2015 roku sprawy

O. G.

urodzonego (...) w G. syna M. i J.

oskarżonego o to, że

W dniu 4 stycznia 2014 r w G. przy ul. (...), poprzez kilkukrotne uderzenie ręką w głowę, spowodowanie upadku oraz kopanie nogami, dokonał uszkodzenia ciała R. B., w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci: rany tłuczonej okolicy lewego łuku brwiowego, stłuczenia oraz obrzęku górnej wargi, które to obrażenia spowodowały naruszenia czynności narządu ciała wymienionego na okres poniżej siedmiu dni, przy czym zarzucanego czynu dopuścił się, działając z wyraźnie błahego powodu, okazując lekceważący stosunek do zasad współżycia społecznego i porządku prawnego w myśli art. 57a § 1 kk

tj. o przestępstwo z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 57a § 1 kk w zw. z art. 12 kk

o r z e k a

1. oskarżonego O. G. w miejsce czynu mu zarzucanego, a opisanego wyżej uznaje za winnego tego, że w dniu 4 stycznia 2014 roku w G. przy ul. (...) poprzez uderzanie ręką w głowę, spowodowanie upadku oraz kopanie nogami spowodował u pokrzywdzonego R. B. naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż 7 dni w postaci rany tłuczonej okolicy lewego łuku brwiowego oraz stłuczenia i obrzęku górnej wargi, przy czym działał publicznie, z oczywiście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego, to jest występku z art. 157 § 2 kk w związku z art. 57a § 1 kk i za to na mocy powołanych przepisów skazuje go na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

2. na mocy art. 69 § 1, 2 i 4 kk oraz art. 70 § 1 punkt 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza oskarżonemu na okres próby wynoszący 3 (trzy) lata;

3. na mocy art. 71 § 1 kk orzeka wobec oskarżonego grzywnę w wysokości 100 (stu) stawek dziennych, przy przyjęciu wysokości jednej stawki na kwotę 20 (dwudziestu) złotych;

4. na mocy art. 73 § 1 kk oddaje oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora;

5. na mocy art. 46 § 1 kk orzeka wobec oskarżonego środek karny w postaci zadośćuczynienia pokrzywdzonemu R. B. za doznaną krzywdę w wysokości 3.000 (trzech tysięcy) złotych;

6. na podstawie art. 627 kpk oraz art. 2 ustęp 1 punkt 2 i 3 ustęp 2 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 234,95 zł. (dwustu trzydziestu czterech złotych dziewięćdziesięciu pięciu groszy) oraz opłatę w wysokości 320 (trzystu dwudziestu) złotych.

na oryginale właściwy podpis

za zgodność z oryginałem

Sygnatura akt IX K 573/14

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 20 lutego 2015 roku

w sprawie przeciwko O. G.

O. G. stanął pod zarzutem popełnienia przestępstwa z art. 157 § 2 kk w związku z art. 57a § 1 kk w związku z art. 12 kk polegającego na tym, że w dniu 4 stycznia 2014 r w G. przy ul. (...), poprzez kilkukrotne uderzenie ręką w głowę, spowodowanie upadku oraz kopanie nogami, dokonał uszkodzenia ciała R. B., w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci: rany tłuczonej okolicy lewego łuku brwiowego, stłuczenia oraz obrzęku górnej wargi, które to obrażenia spowodowały naruszenia czynności narządu ciała wymienionego na okres poniżej siedmiu dni, przy czym zarzucanego czynu dopuścił się, działając z wyraźnie błahego powodu, okazując lekceważący stosunek do zasad współżycia społecznego i porządku prawnego w myśli art. 57a § 1 kk.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W nocy z 3 na 4 stycznia 2014 roku O. G. bawił się wraz ze znajomymi w lokalu (...) na R. w G.. Był w towarzystwie między innymi G. P. oraz E. F.. Towarzystwo spożywało alkohol, pił także O. G..

Tej samej nocy w lokalu (...) bawił się R. B. wraz z kolegą R. K.. Zarówno R. B., jak i R. K. pili alkohol, R. B. czuł, że wypił, ale nie czuł się bardzo mocno pijany. Bardzo pijany nie był także R. K..

Po godzinie 3.00 w dniu 4 stycznia 2014 roku R. B. i R. K. opuścili lokal (...) i udali się do sklepu znajdującego się w G. na ulicy (...) celem dokonania zakupu papierosów i być może także alkoholu. Mężczyźni weszli do sklepu, dokonali zakupów. Tej nocy obsługiwała tam J. K..

W tym czasie, w rejonie narożnika R. w G., w miejscu gdzie ulica (...) przechodzi w ulicę (...) stał O. G. wraz ze znajomymi z którymi był w (...) oraz jeszcze jednym mężczyzną, którego towarzystwo poznało w tym lokalu.

W pewnym momencie O. G. odłączył się od swojego towarzystwa i udał się do tego samego sklepu, do którego wcześniej poszli R. B. oraz R. K..

W tym czasie ulicą (...) w rejonie tego sklepu chodziło sporo ludzi, gdyż był to weekend z 3 na 4 stycznia, z soboty na niedzielę. Wówczas wiele osób bawi się w lokalach zlokalizowanych w centrum miasta. W tym czasie było tam dużo ludzi, bo to są godziny, gdzie ludzie się rozjeżdżają do domu, jest tam także postój taksówek.

O. G. wszedł do sklepu w chwili gdy R. B. i R. K. w nim jeszcze byli.

W sklepie nie doszło między mężczyznami do żadnego zatargu. Wszyscy trzej mężczyźni wychodzili ze sklepu w tym samym czasie i doszło do niecelowego otarcia się R. B. lub R. K. o O. G. lub niecelowego, przypadkowego szturchnięcia O. G.. Ani R. B., ani R. K. nie szukali zaczepki. O. G. wyszedł ze sklepu dynamicznie i zdenerwowany. Wyszedł także R. B. i stanął na chodniku zaraz przy wejściu do sklepu. R. K. stał praktycznie w wejściu do sklepu, jedynie niewielką częścią był na chodniku. Doszło do krótkiej rozmowy między O. G. i co najmniej jednym z pozostałych mężczyzn.

Następnie O. G. udał się w miejsce, w którym pozostali jego znajomi, zawołał ich, po czym zaczął wracać w stronę wejścia do sklepu i stojącego tam R. B. i R. K.. Za nim poszli G. P. oraz mężczyzna poznany w (...).

Widząc nadchodzących mężczyzn R. B. nie ruszył się z miejsca, powiedział tylko do O. G. „stary nie mam do ciebie żadnych problemów i nie ma spiny”. R. B. starał się w ten sposób załagodzić sytuację. Nie był agresywny, nie zamachiwał się na O. G., ani on, ani R. K. nie kierowali wobec O. G. wyzwisk lub gróźb.

O. G. od razu podszedł do R. B. i od razu uderzył go ręką w głowę. Następnie przewrócił go na ziemię oraz co najmniej dwa razy kopał nogami. W tym czasie R. K. schował się bardziej we wnękę, w której znajduje się wejście do sklepu. Kiedy R. B. wstał, to ponownie został zaczepiony i popchnięty. Nie można wykluczyć, że zrobił to również O. G.. Istniało ryzyko wywiązania się „bójki”. Jeden z mężczyzn zdjął bluzę, jakby szykował się do ataku. Na miejsce przysła zza rogu (...) i ostatecznie sytuacja się uspokoiła. W międzyczasie pokrzywdzony schronił się w sklepie. Wezwano policję.

Na interwencję przybyła między innymi D. W.. Dokonała ona rozpytania pracownicy sklepu, która potwierdziła, że wywiązała się awantura, przepychanka przed sklepem. Zlokalizowano O. G., który został wskazany jako napastnik i zatrzymany. D. W. zauważyła, że jest on pod wpływem alkoholu. O. G. przyznał się wobec policjantki do uderzenia pokrzywdzonego, swoje zachowanie tłumaczył tym, że pokrzywdzony miał zaczepiać jego koleżankę.

O godzinie 4.40 R. B. zbadano przy pomocy urządzenia typu alcotest z wynikiem 0,68 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. O. G. nie zbadano.

R. B. doznał rany tłuczony okolicy lewego łuku brwiowego oraz stłuczenia i obrzęku górnej wargi. Leciła mu krew. Miał szyty łuk brwiowy, opuchniętą wargę, opuchnięte oko. Źle się czuł, miał lekkie zawroty głowy, w związku z czym wezwano pogotowie i został zabrany do szpitala. Był następnie leczony przez tydzień. Kontaktował się z lekarzem, gdyż bolała go głowa, przyjmował jednak jedynie aspirynę. Lekarz powiedział mu, że mógł mieć wstrząśnienie mózgu i stąd ten ból głowy. Potem miał ściągnięcie szwów. Doszło do naruszenia czynności narządu ciała pokrzywdzonego trwającego nie dłużej niż 7 dni. W tej chwili pokrzywdzony ma bliznę pod lewym łukiem brwiowym.

Oskarżony O. G. urodził się (...) w G.. Ma wykształcenie podstawowe, nie ma wyuczonego zawodu, pracuje „na czarno” w firmie Usługi Budowlane, w związku z czym nie podał danych właściciela, ani adresu firmy, zarabia ok. 1.000 zł. miesięcznie, nie ma innych dochodów, majątku, ani oszczędności. Jest kawalerem, nie ma dzieci, ani nikogo innego na utrzymaniu. Nie leczył się psychiatrycznie, neurologicznie, ani odwykowo. Był karany: w 2013 roku z art. 178a § 1 kk i w 2013 roku – z art. 278 § 1 kk.

Z wywiadu kuratora wynika, że: oskarżony pozostaje w związku z B. H., mieszkał z nią przez rok, ale zrezygnował z wynajmu, gdyż konkubinie przestało się podobać mieszkanie, nie posiada miejsca zamieszkania i pobytu, planuje wynająć kolejne mieszkanie, pochodzi z rodziny rozbitej, ojciec nie uczestniczył w jego wychowaniu, popełnił samobójstwo, matka wyjechała do A., on mieszkał i był wychowywany przez dziadków, podczas rozmowy na temat charakterystyki środowiska szkolnego oskarżony zasłaniał się niepamięcią, twierdząc, że nie pamięta czy ukończył szkołę podstawową w terminie, w toku wywiadu ustalono, że miał paść ofiarą konfliktu z gronem pedagogicznym miejscowej szkoły, co doprowadziło do zmiany placówki, w kolejnej szkole nie wyzbył się negatywizmu szkolnego, nie ukończył nauki w gimnazjum, nie jest zarejestrowany jako bezrobotny, był w 2012 roku, lecz został wykreślony z uwagi na niestawiennictwo, posiada podstawowe umiejętności w zakresie prostych prac budowlanych i mechaniki samochodowej i w tych branżach pracuje dorywczo deklarując zarobki około 1.000 złotych, jest zdrowy, w czasie wywiadu jego wypowiedzi były zdawkowe, nie odpowiadał precyzyjnie na pytania, zasłaniał się niepamięcią, wydawał się poirytowany pytaniami kuratora, nie wykazywał woli współpracy z kuratorem, w środowisku rodzinnym jego zachowanie jest tłumaczone nadpobudliwością itp., członkowie rodziny prezentują wobec jego poczynań postawę ochronną, tłumacząc jego postępowanie porywczym charakterem, w środowisku lokalnym ma neutralną opinię.

W trakcie mediacji oskarżony przeprosił pokrzywdzonego, strony uzgodniły, że oskarżony zapłaci pokrzywdzonemu 3.000 złotych zadośćuczynienia, w ratach do 20. dnia każdego miesiąca począwszy od 20 marca do 20 maja 2015 roku.

Powyższy stan faktyczny ustalił sąd w oparciu o zeznania świadków: R. B. (k.6,32,58-59,81-82,83), J. K. (k.22,124), R. K. (k.23,82-83) – w części, D. W. (k.36,123-124), G. P. (k.131) w niewielkiej części, E. F. (k.130-131) – w niewielkiej części.

Sąd bazował również na następujących dokumentach: protokole badania trzeźwości (k.3), karcie informacyjnej (k.9), zapisie monitoringu (k.11), opinii biegłego (k.15), protokole oględzin (k.17-18), informacji policji (k.24), danych o karalności (k.38-39,49-50), wywiadzie kuratora (k.70-72), ugodzie mediacyjnej (k.109).

Oskarżony O. G. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i składał wyjaśnienia.

W postępowaniu przygotowawczym w dniu 20 marca 2014 roku oskarżony nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień.

Na rozprawie w dniu 28 listopada 2014 roku oskarżony nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że: wyszli z kolegami z G., żegnali się; on udał się do sklepu po papierosy; po wyjściu ze sklepu miał iść do domu, ale został zaatakowany w sklepie, co widać na załączonym filmie; ponieważ ich było dwóch, to się bał; wrócił do kolegów, by go odprowadzili do domu, bo było mu grożone; jak podchodzili to również im grożono i zaczęła się bójka; jeden rozbił butelkę i jeden od nich musiał się zasłaniać kurtką, bo był atakowany tą butelką; pokrzywdzony tam był; był przed sklepem; oni go popchnęli i zaczęli w sklepie, on wybiegł i zaczęła się kłótnia; w sklepie również go uderzyli; dostał w brzuch; odgrążali się przy tym, że go pobijają, słów nie pamięta; w sklepie był sam; poszedł po kolegów, to było ich w sumie trzech; jak doszli do nich, to oni się odgrążali i być może to on zaatakował, na monitoringu widać, że to była bójka, oni się odgrążali słownie i również bili; pobił pokrzywdzonego; oni się potem oddalili, jeden rzucił tą butelką w ich kierunku i zostali w sklepie, oni się oddalili; nie pamięta czy pokrzywdzony zadawał ciosy, ale na pewno; butelka została stłuczona jak do nich dochodzili; możliwe, że było to zanim zaczął się bić lub szamotać, to było już dawno, a on był wystraszony; nie chciał wdać się w bójkę, jak szedł z kolegami, chciał przejść i chciał się z nimi dogadać, żeby dali mu przejść; nie wie o co chodziło w sklepie, chciał wziąć papierosy i przejść, został parę razy odepchnięty, a jak chciał wyjść ze sklepu to został uderzony; nie pamięta teraz czy popychał go i uderzył pokrzywdzony czy jego kompan; był trzeźwy, wypił jedno piwo w G.; nie jest w stanie stwierdzić czy pokrzywdzony i jego kompan byli trzeźwi czy nietrzeźwi; kupił papierosy, nie wie czy oni coś kupili; nie pamięta w jaki sposób uderzał pokrzywdzonego; jak zobaczył świadka (R. K.), to jest na 95 pewien, że on był głównym prowodyrem zajścia w sklepie – że on go popchnął i uderzył.

Na kolejnej rozprawie oskarżony dodał, że: koleżanka nie była znieważona przez pokrzywdzonego; to nie o to poszło w tym zdarzeniu; tak powiedział policji, gdyż policja nie chciała wziąć jego świadków; świadek E. F. była przy samym zdarzeniu, wychodziła z nimi z G.; była także przy wymianie ciosów; mężczyzna stał obok sklepu.

Sąd zważył co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonego O. G. zasługiwały na wiarę w bardzo ograniczonym zakresie. Oskarżony wprawdzie od początku nie przyznawał się do winy, jednakże brak przyznania się oskarżonego do winy nie może spowodować uniewinnienia go, jeżeli materiał dowodowy zawiera wystarczająco dowodów jego winy. Konsekwentny brak przyznawania się oskarżonego do winy wymaga jedynie obszerniejszego postępowania dowodowego oraz wnikliwszej oceny dowodów, co też w niniejszej sprawie zostało uczynione. W wyniku przeprowadzenia wnikliwego postępowania dowodowego oraz dokonania dokładnej analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego okazało się, że oskarżony nie przyznając się do winy nie mówił prawdy, a prezentował jedynie przyjętą linię obrony przed zarzutem popełnienia przestępstwa przeciwko zdrowiu.

Zdaniem sądu za odmówieniem wiary oskarżonemu przemawiały zeznania R. B., które były wyważone i co do zasady konsekwentne. Pozostawały one także w większości zgodne z zapisem monitoringu. Na pozytywną weryfikację tych zeznań pozwalały także zeznania J. K., częściowo zeznania R. K., a także niezgodność między relacją oskarżonego i świadków przez niego zawnioskowanych z zapisem monitoringu oraz zeznaniami sprzedawcy.

Sąd nie uwierzył oskarżonemu, że został zaatakowany w sklepie, że mężczyźni go popchnęli i zaczepili w sklepie, że w sklepie również go uderzyli oraz, że dostał w brzuch. Zeznania świadka J. K. wykluczyły, by cokolwiek w sklepie się wydarzyło. Wprawdzie w zeznaniach policjanta pojawia się stwierdzenie, że zdarzenie na chwilę przeniosło się do sklepu, ale nie potwierdziła tego sprzedawczyni podając jedynie, że mężczyźni schronili się u niej w sklepie. Sąd odrzucił zatem wersję, by doszło do zaczepki ze strony pokrzywdzonego i R. K., gdyż po pierwsze nie potwierdziło się, by do jakiegokolwiek zajścia doszło w samym sklepie, po wtóre sąd miał możliwość obserwowania zachowania pokrzywdzonego na rozprawie i przekonania się, że jest to osoba spokojna, stonowana, nie szukająca zaczepki w przeciwieństwie do oskarżonego. Sąd oczywiście miał na względzie okoliczność, że pokrzywdzony był wówczas pod wpływem alkoholu, który powoduje rozluźnienie emocji, niemniej jednak nie był to taki stan, by pokrzywdzony stał się agresywny. Nie potwierdza tego zresztą zapis monitoringu, na którym wyraźnie widać, kto z uczestników zdarzenia jest agresywny i „nabuzowany”, a kto spokojny. Sąd przyjął natomiast, że musiało dojść do szturchnięcia oskarżonego w czasie wychodzenia ze sklepu, lub też otarcia się o niego, gdyż oskarżony wyszedł już ze sklepu dynamicznie i zdenerwowany. Nie ma jednak żadnych podstaw do przyjęcia, że pokrzywdzony lub jego kompan zrobili to celowo, że szukali zaczepki, że chcieli zwady z oskarżonym. Jak wynika z zeznań pokrzywdzonego, chciał on nawet załagodzić sytuację, mówił oskarżonego, że „nie ma wobec jego osoby żadnych problemów”. Wobec tego sąd wykluczył tak zaczepkę ze strony pokrzywdzonego i jego kolegi, jak i jakiekolwiek celowe popchnięcie, szturchnięcie, otarcie się, czy uderzenie.

Kuriozalne były wyjaśnienia oskarżonego, że bał się pokrzywdzonego i R. K. oraz, że wrócił pod sklep z kolegami, gdyż chciał by go odprowadzili do domu, a bał się napastników. Są to twierdzenia oczywiście nieprawdziwe, będące wynikiem przyjętej linii obrony. Wprawdzie G. P. potwierdził, że chodziło o odprowadzenie do domu „przestraszonego oskarżonego”, jednak zeznania te sąd uznał za kłamliwe. Po pierwsze gdyby oskarżony się bał, to kolega by go odwiózł do domu, zwłaszcza że jechał w tym samym kierunku (a nadto odwoził także do domu nowopoznanego kolegę), albo też oskarżony poszedłby inną drogą. Po wtóre zapis monitoringu świadczy wyraźnie o tym, że oskarżony się nie bał, zamierzał wdać się w starcie fizyczne z pokrzywdzonym lub R. K., a kolegów wezwał jako wsparcie. Wynika to także pośrednio z wyjaśnień oskarżonego, w których mówił, że on był sam, a ich było dwóch (dlatego wezwał wsparcie).

Sąd z całą stanowczością odmówił wiary oskarżonemu, że ktoś mu groził. Nie potwierdzają tego zeznania pokrzywdzonego, a temu sąd uwierzył bez większych zastrzeżeń. Poza tym po wyjściu, a w zasadzie wypadnięciu ze sklepu oskarżony rozmawiał na pewno z pokrzywdzonym, choć nie wiadomo, czy mówił do niego także R. K., a pokrzywdzony nie był w dniu zdarzenia i generalnie nie jest osobą agresywną. Świadczy o tym także fakt, że zgodził się ostatecznie na mediację pomimo tego, co usłyszał na rozprawie z ust oskarżonego – trzeba być naprawdę cierpliwym i ugodowo nastawionym, by po takich wyjaśnieniach chcieć jeszcze rozmawiać z napastnikiem. W ocenie sądu choć doszło do jakiejś wymiany zdań zanim oskarżony poszedł po kolegów, to z pewnością nie były to groźby i wyzwiska, nie wskazuje na to zachowanie pokrzywdzonego i jego kolegi widziane na monitoringu, nie potwierdza tego mowa ich ciała, bo tylko na tej podstawie można oceniać sytuację z użyciem zapisu monitoringu, który nie ma dźwięku.

Jakkolwiek nie ma jednoznacznych podstaw do odmówienia wiary oskarżonemu, że doszło do zbitia butelki i że ktoś musiał się zasłaniać kurtką, to nie ma to znaczenia dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej oskarżonego, bowiem jeśli w ogóle do czegoś takiego doszło, to są to zdarzenia jakie nastąpiły już po zaatakowaniu pokrzywdzonego przez oskarżonego, co nastąpiło bez powodu, można by to zresztą traktować w kategoriach obrony. Nie sposób uznać, że pokrzywdzony, czy jego kolega byli także atakującymi, skoro ostatecznie schronili się w sklepie i czekali na przyjazd policji. Za całą pewnością nie było tak, że butelka została stłuczona kiedy oskarżony podchodził do pokrzywdzonego i R. K. – jeśli miało to miejsce, to po ataku na pokrzywdzonego i zrobił to R. K., a nie pokrzywdzony.

Nie jest także prawdą, że oskarżony był zupełnie trzeźwy – z zeznań D. W. wynika, że był pod wpływem alkoholu, co jest logiczne biorąc pod uwagę, że oskarżony sam potwierdził, że coś pił.

Zeznania świadka R. B. zasługiwały na wiarę prawie w całości. Wynikiem niepamięci musi być stwierdzenie świadka, że do otarcia się o oskarżonego doszło kiedy oskarżony wchodził do sklepu. Nie było żadnych powodów, by odmówić wiary pokrzywdzonemu, że powiedział do oskarżonego „stary nie mam do ciebie żadnych problemów i nie ma

spiny”. Wynika to z wyżej opisanej postawy pokrzywdzonego. Pokrzywdzony twierdził, że po podniesieniu się z ziemi po przewróceniu się został jeszcze przez oskarżonego uderzony kilkakrotnie pięścią w twarz, ale sąd nie przyjął, że tak było. Wynika to ze słabości zapisu monitoringu. Widać na nim, że po uderzeniu, przewróceniu i kopaniu pokrzywdzonego, prawdopodobnie oskarżony zaczął jeszcze z pokrzywdzonego i jeszcze go przewrócił, jednak nie widać ciosów. Sąd miał wprawdzie na względzie, że obrażenia twarzy pokrzywdzonego były zlokalizowane w dwóch miejscach, jednak nie wiadomo, od którego zachowania oskarżonego doszło do konkretnego obrażenia.

Zeznania pokrzywdzonego z rozprawy były częściowo wynikiem upływu czasu – za wynik niepamięci należy uznać zeznania, że było to 5 stycznia 2014 roku, że do potrącenia doszło jak R. K. wchodził do sklepu, a oskarżony w tym czasie wychodził ze sklepu, że został kilka razy uderzony w głowę. Jest możliwe, że po podniesieniu się pokrzywdzonego oskarżony chwycił go jeszcze i coś powiedział, ale jak zostało to już powiedziane – w tym zakresie monitoring jest mało dokładny. Pokrzywdzony zeznał także, że jak oskarżony szedł w jego stronę, to podniósł ręce w ten sposób, że wyciągnął je przed siebie i powiedział do oskarżonego „stary nie mam do ciebie żadnych problemów”, chciał jakoś załagodzić sytuację – rzeczywiście na monitoringu są widoczne ręce pokrzywdzonego, ale jest to tego rodzaju gest, że nie sposób uznać, że chodziło o atak na oskarżonego, czy grożenie mu gestem. Jest przekonujące, że pokrzywdzony chciał załagodzić sytuację. Niespójne były zeznania pokrzywdzonego odnośnie tego, czy R. K. coś powiedział do oskarżonego – w postępowaniu przygotowawczym mówił, że nie pamięta, a na rozprawie, że wydaje mu się, że coś powiedział. W ocenie sądu do krótkiej rozmowy musiało dojść, co wynika z zapisu monitoringu, jednak nie wiadomo kto i co mówił. Wynikiem niepamięci jest także stwierdzenie świadka, że był zamroczony alkoholem – wcześniej nie mówił czegoś takiego i choć był solidnie nietrzeźwy, co wynika z wyniku badania, to nie był na tyle pijany, że nie wiedział, co się wokół niego dzieje.

Zeznania R. K. zasługiwały co do zasady na wiarę. Wynikiem upływu czasu było stwierdzenie świadka, że z (...) wyszli około 5.00. Świadek zeznał, że R. B. wyszedł ze sklepu pierwszy, a on w tym czasie był jeszcze obsługiwany i jak wyszedł to zobaczył, że pokrzywdzony leży na ziemi pobity – wydaje się jednak, że jest to wynikiem niepamięci (świadek został przesłuchany po raz pierwszy półtora miesiąca po zdarzeniu, a zdarzenie nie dotyczyło go osobiście, w związku z czym nie musiał przykładać wagi do takich szczegółów), gdyż z monitoringu wynika, że w czasie kiedy oskarżony mówił coś w zdenerwowaniu w kierunku m.in. pokrzywdzonego, to częściowo na chodniku stała już druga osoba, którą musiał być R. K.. Poza tym z zapisu monitoringu wynika, że w chwili uderzenia pokrzywdzonego, osoba ta schowała się we wnęce sklepu. R. K. nie potwierdził tego, co mówił pokrzywdzony, a to jakoby miał zostać wepchnięty do sklepu. Być może świadek powiedział tak pokrzywdzonemu z uwagi na obawę, że jego zachowanie zostanie ocenione krytycznie (schowanie się we wnęce, a nie pomoc koledze). Świadek nie pamiętał, by doszło do szturchnięcia się z oskarżonym, ale należy przyjąć, że do czegoś takiego doszło, gdyż w przeciwnym razie oskarżony nie miałby powodu, by się zdenerwować.

Zeznania D. W. zasługiwały na wiarę w całości, przy czym te z rozprawy były częściowo wynikiem upływu czasu.

Zeznania J. K. zasługiwały na wiarę. Te z rozprawy były wynikiem upływu czasu i wielości podobnych zdarzeń w tym rejonie.

Zeznania E. F. zasługiwały na wiarę w niewielkiej części. Kłamliwe były zeznania świadka, że kiedy oskarżony przyszedł po pomoc do G. P., to mówił że boi się wracać do domu, bo zaatakowali go w sklepie jacyś mężczyźni. Nie mogło tak być, bowiem po pierwsze oskarżony i G. P. nie mieli czasu na taką wymianę zdań, po wtóre oskarżony nie bał się mężczyzn, a wreszcie nie chodziło o pomoc w dotarciu do domu, lecz o wsparcie oskarżonego w daniu nauuczki pokrzywdzonemu i jego kompanowi. Kłamliwe jest także i to, że oskarżony „przybiegł spanikowany”. Nie potwierdza tego jego postawa widoczna na zapisie monitoringu. Nie jest także prawdą, że nie mogli podwieźć oskarżonego do domu, bo jechali w drugą stronę – z zeznań G. P., złożonych w końcowej fazie przesłuchania, wynika co innego.

Zeznania G. P. należało ocenić analogicznie. Nie miały one na celu przedstawienie rzeczywistego stanu rzeczy, lecz wsparcie oskarżonego w linii obrony, niezgodnie zresztą z tym stanem. Z pewnością nie chodziło o zaprowadzenie oskarżonego w kierunku domu, nie doszło także do uderzenia oskarżonego w sklepie, w wejściu do sklepu czy przed

sklepem. Sąd nie uwierzył także świadkowi, że jak przechodzili to były wyzwiska i groźby – tę wersję sąd odrzucił, gdyż pochodzi od osób składających fałszywe zeznania lub oskarżonego wyjaśniającego fałszywie, a zachowanie i postawa pokrzywdzonego oraz zapis monitoringu tej wersji nie potwierdzają i to pomimo tego, że nie ma zapisu głosu. Oczywiście nieprawdziwe jest stwierdzenie świadka, że nie zmiierzali do konfrontacji – było przeciwnie, co wynika z zapisu i zeznań pokrzywdzonego. Niemożliwe jest także, że świadek nie widział, by oskarżony kogoś kopał, uderzał, przewrócił – zapis przebiegu zdarzenia dowodzi, że musiał to widzieć. Kłamliwe, z przyczyn wskazanych już wyżej, jest stwierdzenie, że oskarżony bał się przejść koło sklepu i dlatego z nim poszli. Sąd odmówił wiary świadkowi także w tym zakresie, że jak tam szli to padały słowa typu: „zajebie cię, skurwysynu” i było to kierowane do O. G..

Sąd dał wiarę zgromadzonym w sprawie dokumentom i opiniom, albowiem nie znalazł powodu, by je zakwestionować, a także nie uczyniła tego żadna ze stron.

Wobec powyższego dla sądu I instancji bezsporną pozostaje okoliczność, że oskarżony O. G. w dniu 4 stycznia 2014 roku w G. przy ul. (...) poprzez uderzenie ręką w głowę, spowodowanie upadku oraz kopanie nogami spowodował u pokrzywdzonego R. B. naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż 7 dni w postaci rany tłuczonej okolicy lewego łuku brwiowego oraz stłuczenia i obrzęku górnej wargi, przy czym działał publicznie, z oczywiście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego.

Oskarżony stanął pod zarzutem popełnienia występku spowodowania lekkiego uszkodzenia ciała. Zgodnie z art. 157 § 2 kk odpowiedzialności karnej podlega ten, kto powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni.

W niniejszej sprawie niewątpliwie doszło do naruszenia czynności narządu ciała pokrzywdzonego trwającego nie dłużej niż 7 dni w postaci rany tłuczonej okolicy lewego łuku brwiowego oraz stłuczenia i obrzęku górnej wargi. Opinia sądowo – lekarska w tym zakresie jest niewątpliwa. Czas trwania naruszenia oraz kwalifikacja obrażeń również nie budzą wątpliwości.

Bezsporne jest to, że obrażenia te spowodował oskarżony – z zapisu monitoringu wynika, że został on uderzony i przewrócony przez oskarżonego, a następnie co najmniej dwa razy kopnięty. Późniejszy przebieg wydarzeń nie jest już dobrze widoczny na zapisie, ale z zeznań pokrzywdzonego wynika, że nikt inny go nie atakował fizycznie tego dnia, wobec czego nie ma wątpliwości, że obrażenia te powstały od działania oskarżonego i wyłącznie oskarżonego.

Jeśli idzie o motywy postępowania oskarżonego, to starał się on przekonać sąd, że to najpierw on został zaatakowany, uderzony, grożono mu i stąd jego reakcja. Jest to w ocenie sądu wykluczone – jeśli doszło do kontaktu fizycznego między oskarżonym i pokrzywdzonym lub R. K., to miało to li tylko charakter przypadkowego zetknięcia się przy wychodzeniu ze sklepu. Nie doszło ani do celowej zaczepki, ani do celowego naruszenia nietykalności oskarżonego. Nie został on także uderzony, ani także nie grożono mu – oskarżony zresztą nie potrafił powiedzieć, co konkretnie miało być powiedziane, a zeznania G. P., który nie widział ataku oskarżonego na pokrzywdzonego, ale miał słyszeć groźby, były kompletnie niewiarygodne. Wobec tego sąd uznał, że oskarżony zaatakował pokrzywdzonego w warunkach o jakich mowa w art. 57a § 1 kk i art. 115 § 21 kk.

Zgodnie z art. 115 § 21 kk występkiem o charakterze chuligańskim jest występki polegający na umyślnym zamachu na zdrowie, na wolność, na cześć lub nietykalność cielesną, na bezpieczeństwo powszechne, na działalność instytucji państwowych lub samorządu terytorialnego, na porządek publiczny, albo na umyślnym niszczeniu, uszkodzeniu lub czynieniu niezdatną do użytku cudzej rzeczy, jeżeli sprawca działa publicznie i bez powodu albo z oczywiście błahego powodu, okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego.

Niewątpliwie oskarżony atakował zdrowie pokrzywdzonego. Jego zachowanie było umyślne.

Oskarżony działał publicznie, bowiem zarówno w miejscu publicznym, jak i publicznie. Zdarzenie i atak na pokrzywdzonego miały miejsce na chodniku bezpośrednio przed sklepem. Było to miejsce, do którego miała dostęp

nieograniczona ilość osób. Było to także wobec publiczności – miejsce to pomimo pory było zaludnione, z R. i na R. przemieszczała się w tym czasie spora ilość osób, również przy samym zdarzeniu, w jego pobliżu było sporo ludzi.

Sąd uznał, że oskarżony działał z oczywiście błahego powodu. Nie ma powodu, by uznać, że nic się nie wydarzyło w czasie wychodzenia ze sklepu, bowiem rzeczywiście niemal wszyscy trzej mężczyźni wyszli ze sklepu razem – widać to na zapisie monitoringu. Faktycznie musiało dojść do kontaktu między oskarżonym i którymś z dwóch mężczyzn: albo pokrzywdzonym, albo R. K.. Pokrzywdzony przyznał, że doszło do jakiegoś otarcia się lub niecelowego popchnięcia czy szturchnięcia i tak musiało być. Z pewnością nie doszło jednak do niczego poważniejszego, nie doszło także do żadnych gróźb. Wobec tego należało uznać, że zachowanie oskarżonego było kompletnie niewspółmierne do zdarzenia i spowodowanie uszkodzenia ciała pokrzywdzonego nastąpiło z oczywiście błahego powodu. Jest to tym bardziej uzasadnione, że prawdopodobnie to R. K. naruszył nietykalność cielesną pokrzywdzonego wychodząc ze sklepu, a nie R. B., a R. B. swoim zachowaniem nie dał żadnego powodu, by oskarżony zachował się wobec niego w ten sposób. Zachowanie oskarżonego należy oceniać właśnie przez pryzmat zachowania pokrzywdzonego, który w tym zdarzeniu niczemu nie zawinił i zaatakowanie go przez oskarżonego było zupełnie nieuzasadnione i niepotrzebne.

Jak wskazuje M. K. w komentarzu do art. 115 kk (lex 2013) znamię działania [...] z oczywiście błahego powodu winno być ujmowane od strony przedmiotowej, gdyż przy jego ocenie ważne jest rozumienie powszechne, a nie punkt widzenia sprawcy (N., Chuligański..., s. 32). [...] W wypadku natomiast powodu "oczywiście błahego" wystąpi przyczyna zewnętrzna, która zrodziła w sprawcy decyzję określonego działania, ale działanie to jest w ocenie społecznej (w rozumieniu powszechnym) nieadekwatne do przyczyny" (S., Chuligański..., s. 36). Jako typowe działanie bez powodu należy wskazać zachowanie niesprowokowane przez pokrzywdzonego ani też niemające podłoża w zatargu z pokrzywdzonym (Andrejew (w:) Andrejew, Świda, Wolter, s. 252). Zdaniem S. "o powodzie zupełnie błahym należy mówić wówczas, gdy zachodzi oczywista nieadekwatność reakcji sprawcy do przyczyny zewnętrznej, powodującej działanie, gdy cel, w jakim sprawca działa, nie usprawiedliwia - w rozumieniu powszechnym - w jakimś istotniejszym stopniu drastycznych środków podjętych przez sprawcę dla jego osiągnięcia. Sprawcą powoduje tu często nie licząca się z wymaganiami współżycia chęć agresywnego wyładowania się, wyrządzającego szkodę" (S., Chuligański..., s. 43).

Zgodnie zatem z dyspozycją art. 157 § 2 kk w związku z art. 57a § 1 kk czyn oskarżonego uznać należało za bezprawny i karalny.

W ocenie sądu czyn oskarżonego jest społecznie szkodliwy w stopniu przekraczającym próg znikomości, o jakim mowa w art. 1 § 2 kk. Zgodnie z art. 115 § 2 kk przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu sąd bierze pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Swoim postępowaniem oskarżony godził w istotne dobro chronione prawnie w postaci zdrowia pokrzywdzonego. Oskarżony działał z oczywiście błahego powodu. Działał z zamiarem bezpośrednim. Godził w zdrowie nieznanego mu osoby, która zupełnie przypadkiem stanęła na jego drodze i która swoim zachowaniem nie dała powodu do konfliktu. Doszło do uszkodzenia twarzy pokrzywdzonego w dwóch miejscach, pokrzywdzonemu leciała krew, miał szyty łuk brwiowy, miał zawroty głowy, bolała go głowa. Został bez powodu sponiewierany. Konsekwencje odczuwał przez co najmniej tydzień.

Zdaniem sądu czyn oskarżonego ocenić trzeba jako zawiniony. O. G. jest bowiem osobą dorosłą i w pełni poczytalną i taką też był w chwili czynu. W analizowanym dniu oskarżony nie działał pod wpływem błędu, ani też w warunkach stanu wyższej konieczności. Brak jest jakichkolwiek danych za przyjęciem, że poczytalność oskarżonego nie była pełna. W tej sytuacji miał oskarżony możliwość zachowania zgodnego z prawem i bezwzględnie nie powinien był zachowywać się w ten sposób.

Mając na uwadze powyższe sąd uznał oskarżonego za winnego popełnienia występku z art. 157 § 2 kk w związku z art. 57a § 1 kk.

Wymierzając oskarżonemu karę sąd zważył zwłaszcza na społeczną szkodliwość jego czynu, którą należało ocenić, zgodnie z ustaleniami poczynionymi powyżej. Orzekając o karze sąd uwzględnił dyrektywę, by jej wymiar nie

przekroczył stopnia winy oskarżonego, która w niniejszej sprawie jest jednak pełna z uwagi na brak okoliczności ją wyłączających lub ograniczających.

Na niekorzyść oskarżonego uwzględnił sąd okoliczność, że był już wcześniej karany i to dwukrotnie, ale nie za przestępstwa podobne.

Na niekorzyść oskarżonego sąd uwzględnił jego duży bezkrytycyzm, znajdowanie różnorodnych wytłumaczeń dla swojego zachowania, znajdowanie winy w innych.

Na niekorzyść oskarżonego sąd uwzględnił działanie po alkoholu. Jak słusznie wskazuje w swoim orzecznictwie Sąd Najwyższy zwiększona wina sprawcy popełniającego przestępstwo w stanie nietrzeźwości lub w stanie po spożyciu alkoholu polega na lekceważeniu powszechnego doświadczenia, które wskazuje, że osoba odurzona alkoholem ma rozluźnione hamulce psychiczne i w skutek tego stosunkowo często dopuszcza się różnego rodzaju czynów zabronionych /wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 1977 roku, V Kr 206/76, OSNKW nr 4-5, poz. 50, a także wyrok Sądu Apelacyjnego w L. z dnia 20 maja 1993 roku, II Akr 80/93, OSA 1994/2/10/.

Na korzyść oskarżonego sąd uwzględnił to, że pracuje, prowadzi względnie stabilny tryb życia i pojednał się z pokrzywdzonym.

Decydując się na orzeczenie wobec oskarżonego kary 6 miesięcy pozbawienia wolności, a więc wyższej, niż tej żądanej przez prokuratora, sąd zważył zwłaszcza na zagrożenie ustawowe, powołane wyżej okoliczności mające wpływ na wymiar kary oraz cele, jakie musi spełniać kara. W ocenie sądu kara w tym wymiarze będzie adekwatna z uwagi na konieczność spełnienia celów, tak w zakresie indywidualnego, jak i społecznego oddziaływania, a przy tym niewygórowana i współmierna do czynu oskarżonego. Przy wymierzaniu kary trzeba było zważyć z jednej strony na okoliczności czynu oskarżonego - brzydki atak na pokrzywdzonego, który nie dał żadnego powodu oskarżonemu do takiego zachowania, sposób uszkodzenia ciała, jego konsekwencje, okoliczność obciążającą w postaci karalności, bezkrytycyzmu i działania po alkoholu, ale z drugiej strony okoliczności łagodzące.

Pomimo tego, że oskarżony był już karany sąd uznał, że w jego przypadku istnieje dodatnia prognoza kryminologiczna i nie ma potrzeby orzekania bezwzględnej kary pozbawienia wolności. Oskarżony jest osobą młodą, a uprzednia karalność dotyczy czynów niepodobnych. Oskarżony pojednał się z pokrzywdzonym, uzgodniono zadośćuczynienie, pojednanie nastąpiło z inicjatywy oskarżonego, oskarżony pracuje, prowadzi względnie ustabilizowany tryb życia. Właśnie to pojednanie i uzgodnienie zadośćuczynienia pozwoliły na przyjęcie szczególnej przesłanki do zawieszenia wykonania kary z art. 69 § 4 kk.

Sąd uznał, że okres próby wynoszący trzy lata jest konieczny dla monitorowania zachowania oskarżonego i wpłynie na niego dyscyplinująco, co pozwala przyjąć, że resocjalizacja oskarżonego będzie prawidłowa w warunkach wolnościowych, a wymierzona mu kara spełni swoją funkcję represyjno - wychowawczą. Okres próby nadto w pełni zweryfikuje postawioną wobec oskarżonego pozytywną prognozę kryminologiczną. Okres próby nie mógł być krótszy ze względu na uprzednią karalność oskarżonego, co może wskazywać na tendencję do wchodzenia w konflikty z prawem.

Sąd orzekł wobec oskarżonego grzywnę, aby oskarżony nie poczuł się bezkarny. Ustalając ilość stawek dziennych sąd miał na względzie wyżej wskazane okoliczności mające wpływ na wymiar kary, a orzekając o stawce dziennej w wysokości 20 złotych sąd miał na względzie sytuację materialną i rodzinną oskarżonego, który pracuje i ma dochód, jest osobą młodą i zdrową i może pracować, jednak nie pracuje na podstawie umowy o pracę i nie zarabia sporo.

Aby okres próby przebiegł pomyślnie sąd oddał oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora – ponieważ oskarżony jest bezkrytyczny (co wynika także z wywiadu kuratora) i ma tendencję do łamania prawa, jest to konieczne.

Zgodnie z wnioskiem pokrzywdzonego i ustaleniami mediacji sąd orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zadośćuczynienia w wysokości 3.000 złotych. Pokrzywdzony zmniejszył swoje żądanie z 5.000 złotych do 3.000

złotych, a oskarżony na taką rekompensatę się zgodził. Orzeczenie takie jest ze wszech miar uzasadnione biorąc pod uwagę okoliczności zdarzenia – bardzo nieładne zachowanie oskarżonego wobec pokrzywdzonego, nieoczekiwane „sponiewieranie” pokrzywdzonego przez O. G., uszkodzenia twarzy w dwóch miejscach, szycie łuku brwiowego, odczuwanie konsekwencji ciosów przez tydzień, a także brak przyczynienia się pokrzywdzonego do agresji O. G..

Na zasadzie powołanych w wyroku przepisów sąd orzekł o kosztach procesu.

Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki w wysokości 234,95 złotych, na które złożyły się:

- dane o karalności – 30 złotych,
- ryczałt za doręczenia – 2 x 20 złotych,
- opinia lekarska – 90 złotych,
- wywiad kuratora – 74,95 zł.

na oryginale właściwy podpis

za zgodność z oryginałem